

Krzysztof Szuwalski

"Historia" i "romans" jako terminy genologiczne w świadomości literackiej Wacława Potockiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 67/4, 199-211

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KRZYSZTOF SZUWALSKI

„HISTORIA” I „ROMANS” JAKO TERMINY GENOLOGICZNE
W ŚWIADOMOŚCI LITERACKIEJ WACŁAWA POTOCKIEGO

Aleksander Brückner trafnie przed wieloma laty zauważył, że „Żaden dawny poeta nie spowiadał się równie obficie i dokładnie i o własnej pracy autorskiej” jak Wacław Potocki¹. Podkreślając ten fakt, wybitny znawca twórczości Potockiego wskazał na niewątpliwie cenny materiał, przydatny w badaniach nie tylko nad życiem literackim podgórskiego poety, ale także nad konkretnymi efektami jego twórczości. Zwrócił bowiem uwagę na mocno uwydatniający się w spuściźnie Potockiego przejaw jego literackiej świadomości, który — dodajmy — nie został do dzisiaj wyczerpująco zbadany. Bywał li tylko przedmiotem ogólnych omówień, najczęściej przy okazji charakterystyki całokształtu dorobku tego najaktywniejszego twórcy XVII wieku².

Liczne wypowiedzi Potockiego na temat literatury, ujęte w formę komunikatu poetyckiego, przedmowy, dedykacji czy dygresji — nigdy zaś traktatu naukowego, gdyż ich autor nie miał ambicji „teoretyka” poezji — stanowią swoisty rodzaj manifestacji programu artystycznego. Są to przede wszystkim zwierzenia z własnych przemyśleń i doświadczeń twórczych wprowadzające czytelnika w tajniki warsztatowe poety i wyjaśniające przyczyny podjęcia przezeń działalności literackiej. Uzupełniają je uwagi o charakterze „krytycznoliterackim”.

¹ A. Brückner, *O „Ogrodzie” i o wydaniu jego słów kilka*. W: Wacław z Potoka Potocki, *Ogród fraszek*. Wydanie zupełne A. Brücknera. T. 2. Lwów 1907, s. 457. — Zob. także uwagi K. Budzyka (*O życiu i twórczości Wacława Potockiego. Szkice i materiały do dziejów literatury staropolskiej*. Warszawa 1955, s. 353).

² Zob. m. in. A. Brückner, wstęp w: W. Potocki, *Wiersze*. Kraków 1920, s. 20—26. — Cz. Hernas, *Barok*. Warszawa 1973, s. 332—336. — Sądy Potockiego o literaturze uwzględniła też — jako materiał egzemplifikacyjny — w badaniach nad problemami staropolskiej wiedzy o poezji E. Sarnowska-Temeriusz (*Droga na Parnas. Problemy staropolskiej wiedzy o poezji*. Wrocław 1974, s. 154—198).

Na tle teoretycznych poglądów pisarzy XVII w. sądy autora *Moralionów* nie wyróżniają się oryginalnością i nowatorstwem³, nie wnoszą nic szczególnego do całokształtu ówczesnej „wiedzy o poezji”. Niemniej jednak ich ścisły związek z praktyką literacką Potockiego — spełnianie przede wszystkim funkcji autokomentarza czy też autointerpretacji — sprawia, iż zasługują one na bliższą uwagę. Mogą okazać się pomocne w rozwiązaniu wielu problemów, jakie nasuwa twórczość tego poety.

Aby przykładowo wskazać możliwości interpretacyjne metaliterackich wypowiedzi Potockiego, w dalszym ciągu niniejszej refleksji badawczej — zawiązując z konieczności znacznie jej zakres — podejmemy próbę rekonstrukcji wybranych pojęć gatunkowych, które funkcjonują w świadomości autora *Argenidy*, a także znajdują wyraźny oddźwięk w jego poczynaniach artystycznych.

Świadomość genologiczna Potockiego (nie doceniana właściwie przez historyków literatury⁴) uwidocznia się przede wszystkim w często przytaczanych przez poetę terminach gatunkowych, którym nadaje on swoisty sens poprzez odpowiedni komentarz i kontekst, w jakim je przywołuje. Dzieje się tak np. w wielu wypowiedziach Potockiego dotyczących najobszerniejszego działu jego twórczości — epikiromansowej. Charakteryzując własną i cudzą twórczość w tym zakresie, poeta odwołuje się przeważnie do nomenklatury literackiej popularnej w XVII wieku. Nie zawsze jednak znaczenie używanych przezeń terminów genologicznych odpowiada w pełni definicjom z ówczesnych poetyk. Potocki rozumie te terminy częstokroć inaczej. Odwołując się do tradycyjnych określeń, tworzy odmienne pojęcia, które mieszczą się w jego programie i doświadczeniach twórczych.

Znamiennym tego przykładem są takie kategorie epickie jak „historia” i „romans”, a także wywodzący się z nich gatunek będący kontaminacją ich cech, który przez poetę nie został nazwany. Sięgnąwszy już do metaliterackich wypowiedzi Potockiego, pojęcia te uczynimy przedmiotem analizy w dalszym ciągu naszych rozważań.

1. „Historyje, którem z potem zbierał czola”

Autor *Syloreta* formułując swe sądy na temat dłuższych form narracyjnych przywołuje najczęściej określenie „historia”. Termin ten bardzo często występuje w staropolskim nazewnictwie literackim i posiada szeroki zakres znaczeniowy, wykraczający wyraźnie poza płaszczyznę ge-

³ Zob. Sarnowska-Temeriusz (*ibidem*, *passim*) oraz uwagi Hernasa (*op. cit.*, s. 333).

⁴ Hernas, *op. cit.*, s. 335.

nologiczną⁵. Sens, w jakim stosuje go Potocki, częściowo odzwierciedla powszechne jego rozumienie w XVII wieku. W świadomości pisarza jednak funkcjonuje „historia” przede wszystkim jako nazwa gatunkowa.

Podobnie zatem jak inni ówczesni twórcy, zgodnie z popularnym w staropolszczyźnie znaczeniem tego słowa, Potocki używa go dla określenia jakiegoś zaistniałego zdarzenia. Mówi wówczas o „historii czyjejś lub czegoś”⁶, np. w tytule jednego z utworów zapowiada *Historyję [...] Tressy i Gazele*, a gdzie indziej głosi „pochwałę historii Syloreta” (*Syloret*, 7)⁷. Poprzez użycie tego terminu poeta akcentuje również element zdarzeniowości w odniesieniu do sztuk plastycznych. I tak w wierszu *Obrazy świętych* pisze: „Obrazy, w historyje te, insze w osoby / Malowane [...]”, lub też wspomina dalej „obrazy święte”, które są w „historyi malowane sposób” (*Ogród fraszek* 1, 397, 398).

Najczęściej jednak „historia” oznacza u Potockiego konkretny przekaz językowy — opowiadanie o zdarzeniu. „Historię” więc można „czytać” („każdy historyją woli czytać prozą”, *Moralia* 3, 216; „Historyjem też czytał”, *Ogród fraszek* 2, 72), „pisać” („Może kto historyją [...] / [...] pisać”, *Moralia* 2, 393; „dawne historyje [...], / Com napisał”, *Dedykacja Lidiej* 1, 203), „tłumaczyć” i „przekładać” („Historyją wierszami [...] / [...] najlepiej tłumaczyć”; „Historyje łacińskie [...] / Niechaj wierszem ojczystym językiem przekłada”, *Moralia* 3, 13, 12). Mamy w tym przypadku do czynienia z relacją o zdarzeniu — „historią o czymś lub kims”⁸, np. „Może kto historyją o Rzymie, o Troi, / [...] pisać” (*Mo-*

⁵ Genealogię tej nazwy, od czasów starożytnych, i pojęcia z nią związane opracowała T. Michałowska (*Między poezją a wymową. Konwencje i tradycje staropolskiej prozy nowelistycznej*. Wrocław 1970, s. 69—74).

⁶ *Ibidem*, s. 73.

⁷ Takim skrótowym sposobem lokalizujemy tu utwory Potockiego z następujących wydań (pierwsza cyfra oznacza tom, cyfra po przecinku — stronicę lub kartę): *Argenida*. Warszawa 1697. — *Dedykacja Lidiej*. W: *Pisma wybrane*. Opracował J. Dürr-Durski. T. 1—2. Warszawa 1953. — *Do nabożnego czytelnika. Druga przedmowa do Nowego zaciągu [...]*. Warszawa 1698. — *Historycja o Wirginiej pannie, ręką ojcowską żałośnie zabitej*. Bibl. Ossolineum, rkps 1823/II (redakcja II). — *Historycja równej odwagi, ale różnej fortuny dwu pięknych Tressy i Gazele w Holandyyej panien*. W: *Wiersze wybrane*. Wydał i objaśnił A. Brückner. Wyd. 2, rozszerzone. Kraków 1924. BN I 19. — *Moralia*. Wydali T. Grabowski i J. Łoś. T. 1—3. Kraków 1915—1918. — *Nadgrobek poecie*. W: *Pisma wybrane*. — *Ogród fraszek* (ed. cit.). — *Poświęcenie mojej wielce i jedynie kochanej synowej, Jejmości Pani Aleksandrze ze Stogina Potockiej, podczasynie krakowskiej, przy postanym „Sylorecie”*. W: *Wojna chocimska. Poemat w 10 częściach [...]*. Warszawa 1880. — *Przemowa*. W: jw. — *Syloret, albo prawdziwy obraz nieosłabionego najdotkliwzszymi przeciwnościami męstwa [...]*. B. m. 1764.

⁸ Zob. Michałowska, *op. cit.*, s. 73.

ralia 2, 393) lub tytuł *Historija o Wirginiej*. Tak rozumiany termin nie ma jeszcze cech gatunkowych. Kiedy przyjrzymy się jednak dokładniej kontekstowi, w którym poeta posługuje się interesującą nas nazwą, zauważymy, iż „historia” nie jest dlań li tylko bliżej nie określonym opowiadaniem o zdarzeniu lub samym zdarzeniem. Jak już bowiem wspomnieliśmy, funkcjonuje ona w świadomości pisarza również jako nazwa genologiczna.

Wypowiedzi Potockiego uściślające „historię” nie tworzą naturalnie pełnego pojęcia gatunkowego. Sygnalizują tylko jego elementy, które formują fragmentaryczny, ale jednoznaczny obraz gatunku.

Charakteryzując „historię” jako opowiadanie o zdarzeniu, poeta precyzuje przede wszystkim przedmiot tego opowiadania. Składają się nań doniosłe wydarzenia z przeszłości („obrazy przeszłych rzeczy”) różnych narodów i państw, a także czyny sławnych bohaterów. Fakt ten może potwierdzić np. jeden z — cytowanych wyżej — znamiennych fragmentów:

Może kto historyją o Rzymie, o Troi,
Może pisać Wielkiego Aleksandra w zbroi,
(*Moralia* 2, 393)

Tematyczny krąg „historyj” uwidocznia się również w niektórych, przytaczanych już tytułach dzieł Potockiego. „Historia” miała więc opiewać wydarzenia niebanalne, głośne w dziejach. Inaczej mówiąc, winna w niej dominować kategoria historyczności (w dzisiejszym znaczeniu tego słowa) i niezwykłości. Wartość modalną „historii” poeta akcentuje też poprzez zaliczenie jej do grupy utworów „poważnych” („świadcstwem poważnej historyjej wsparta”, *Historija [...] Tressy i Gazele*, 150), które przeciwstawia wyraźnie „lekkiej Muzie”:

Kto się rad historyją bawi, wzdycha, smuci,
Niech weźmie inszą księgę, niech fraszki porzuci.
(*Ogród fraszek* 2, 189)

Owa opozycja wyraża się, jak to wynika z całego wiersza, nie tylko w przedmiocie, ale także i w funkcji dzieła. Zagadnieniem tym zajmujemy się nieco dalej.

W uwagach dotyczących „historii” Potocki częstokroć podkreśla cechę jej prawdziwości. Wiąże się ona z rodzajem opisywanych zdarzeń i zapewne nie jest li tylko czysto konwencjonalnym chwytem spotykanym w staropolskich utworach narracyjnych⁹. W świadomości twórcy „historia” musiała być opowieścią o zdarzeniach zaistniałych, autentycznych, a więc „prawdziwych”. Np. w dedykacji do drugiej re-

⁹ Zob. *ibidem*, s. 78.

dakcji *Historji o Wirginiej* (51) pisarz zaznacza, iż „historia” ta „nic nie zmyśla pewnie ani kłama”, a we wstępnej części *Syloreta* (4), kierując uwagi do czytelnika, stwierdza:

rzecz prawdziwą moja Muza powie.

Zarówno wybór przedmiotu „historii” jak i założenie dotyczące jego „prawdziwości” wiąże się w rozumieniu poety przede wszystkim z edukatywną funkcją tego typu opowiadania. Nie jest to zresztą odosobniony w staropolszczyźnie sposób myślenia o literaturze — łączenie koncepcji „prawdziwości” przedmiotu z budującym celem utworu¹⁰.

W odróżnieniu od „rzeczy lekkich” — utworów pisanych „dla zabawy” (jak np. wyżej wspomniane „fraszki”), „poważna historia” miała głównie uczyć i wychowywać. Do rzeczy „złych wstręt, do dobrych tam wyrazi pobudki” (*Moralia* 3, 12). Potocki odnotowuje przy tym jej dydaktyczną, szkolną przydatność: „Historyjem też czytał, pamiętam, studentem” (*Ogród fraszek* 2, 72).

Obok tego zasadniczego celu „historii”, który można by określić formułą „docere”¹¹, poeta przypisuje również temu gatunkowi funkcję upamiętniającą, co formułuje m. in. w zakończeniu *Argenidy* (761): „I was podadzą wieczne historyje potomnym czasom”. Tak więc utrwalone w „historii”, ocalone tym samym od zapomnienia owe zdarzenia spełniały rolę dydaktycznego i moralistycznego egzemplum. Te parenetyczne właściwości „historii” są także eksponowane przez Potockiego w formie bezpośredniej. I tak opowiadanie o losach Wirginii nazywa on „zwierciadłem”, które „przykładem wszystkim chrześcijanom będzie” (*Historja o Wirginiej*, 51v).

W wypowiedziach dotyczących struktury gatunkowej, jaką tu rozpatrujemy, autor *Syloreta* odwołuje się częstokroć do wzorów klasycznych. Wymienia wówczas prozaiczne „historyje łacińskie” (lub też „starodawne” czy „stare historyje”), które zaleca innym pisarzom:

Historyje łacińskie, komu to się nada,
Niechaj wierszem ojczystym językiem przekłada,
(*Moralia* 3, 12)

Sam też gromadził je „z potem czoła” długie lata, aby później rodakom w polskim przedstawić je „stroju”.

Wskazanie źródeł inwencji twórczej w połączeniu z przeanalizowanymi przez nas fragmentarycznymi sądami Potockiego pozwala zauważyć, iż rozumienie przezeń terminu „historia” związane jest z odległymi

¹⁰ Zob. *ibidem*, s. 86.

¹¹ *Ibidem*.

tradycjami prozy, sięgającej reotrycznej teorii „*narratio*”¹². W świadomości poety bowiem „historia” odnosi się głównie do opowiadań (w literaturze klasycznej — prozaicznych) „przedstawiających zdarzenie wyjęte z odległych dziejów”. Takie pojmowanie tego terminu potwierdza zasygnalizowaną przez nas na wstępie jego genologiczną funkcję¹³.

2. „Romansze” — „próżnującym dla zabawy”

We wstępie do *Wojny chocimskiej*, mającym charakter literackiego *credo*, Potocki obok wyżej omówionej „historii” używa terminu „romans”, który w jego świadomości jest nazwą określonego, odrębnego pojęcia gatunkowego.

Termin ten „nie był w Polsce nazwą potoczną i nie należał do oficjalnej, »szkolnej« nomenklatury literackiej”¹⁴. Poza Potockim używali go nieliczni pisarze w. XVII, m. in. Stanisław Herakliusz Lubomirski i Zbigniew Morsztyn¹⁵. Fakt, iż nazwa ta nie była w staropolszczyźnie w powszechnym obiegu językowym, niewątpliwie sprawił, że autor *Syloreta* posługuje się nią, w przeciwieństwie do „historii”, nader rzadko. Charakteryzując więc pojęcie przywołane w *Przemowie do Wojny chocimskiej* używa częściej, w innych miejscach, nazw synonimicznych — operuje przede wszystkim określeniami „bajka” i „fabuła”. „Romansze” zatem to dla Potockiego „fabuły i bajki ludziom próznującym dla zabawy” (*Przemowa*, 42) lub „bajki owe, co na świat wychodzą z Paryża” (*Do nabożnego czytelnika*, 3). Tego typu utwory nazywa też poeta kilkakrotnie „nowinami”. Termin „nowina” ma jednak dlań znacznie szerszą denotację (wychodzącą poza interesujące nas pojęcie genologiczne) i odnosi się do różnych zjawisk literackich. Niemniej należy go w tym miejscu odnotować, gdyż dla zrozumienia istoty „romansu”, jak się okaże, jest nieobojętny.

Podobnie jak to uczyniliśmy w przypadku „historii”, spróbujemy teraz na podstawie analizy fragmentarycznych wypowiedzi Potockiego zrekonstruować pojęcie, które kryje się za przytoczonymi wyżej określeniami.

¹² Pojęcie „historii” w obrębie retorycznej teorii *narratio* (w ujęciu Cycerona i Kwintyliana) omawia Michałowska (*ibidem*, s. 70).

¹³ Michałowska (*ibidem*, s. 74) zauważa, iż „historia” w funkcji nazwy genologicznej nieobca była innym pisarzom staropolskim, np. Ł. Górnickiemu czy też J. Kochanowskiemu.

¹⁴ T. Michałowska, *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku w Polsce. Analiza struktury gatunkowej*. W zbiorze: *Problemy literatury staropolskiej*. Seria 1. Wrocław 1972, s. 436.

¹⁵ Dokumentację dla słowa „romans” w funkcji nazwy gatunkowej opracowała Michałowska (*ibidem*, s. 436—437).

Inaczej mówiąc, poszukamy odpowiedzi na pytanie, co rozumiał poeta przez termin „romans” („fabuła”, „bajka” czy szerzej — „nowina”), jakie znamienne cechy przypisywał tak nazywanym utworom.

Zdaniem autora *Argenidy* „romans” jest gatunkiem nowoczesnym, rozpowszechnionym we „wszystkich chrześcijańskich dynastjach” zachodnioeuropejskich, a szczególnie we Francji („Francuzi romansze wielkimi tomami piszą”; *Przemowa*, 42). Zyskiwał on sobie także coraz większą popularność w XVII-wiecznej Polsce, gdyż zaspokajał zmieniające się wówczas (wyraźnie już od połowy stulecia) zainteresowania i gusty czytelników¹⁶, znużonych zalewem epickich relacji historycznych, traktatów politycznych, religijnych i moralistycznych.

„Romans”, jak zauważa Potocki, w odróżnieniu od „prawdziwej historii” przenosił wyobraźnię czytelnika w świat fikcji fabularnej. Opowiadał o rzeczach „nieprawdziwych”, które nigdy nie zdarzyły się w rzeczywistości pozaartystycznej. Stąd też poeta nazywa tego rodzaju utwór wymiennie „bajką” lub „fabułą”. Terminy te bowiem są w jego świadomości synonimami fikcji. Używa ich Potocki zawsze dla określenia zmyślnego przedmiotu, jak np. w jednej z fraszek: „Ja słucham, choć nieprawda, chociaż wszystko bajka” (*Ogród fraszek* 1, 195). Dodajmy, iż pisarz nie odbiega w tym wypadku od powszechnego w staropolszczyźnie rozumienia tych nazw¹⁷.

W wierszowanej przedmowie do czytelnika, poprzedzającej *Nowy zaciąg* [...], Potocki przeciwstawia „rochmanne bajki” (te, „co na świat wychodzą z Paryża”), czyli „romanse”, utworom „nabożnym”. Z oburzeniem stwierdza, iż tych ostatnich „nikt nie kupi, nie czyta, choć będą najtańsze”. Zalegają one drukarnie, „leżą molom opasem”. Dzieje się tak dlatego, iż ich tradycyjny, „poważny” repertuar tematyczny spowzedniał już współczesnemu odbiorcy, który zwraca teraz uwagę przede wszystkim na „rzeczy nowe” („nowiny”). W kręgu jego zainteresowań znalazł się więc „romans” będący na polskim gruncie *novum* literackim, przynoszącym odmienne, atrakcyjne dla czytelnika treści:

Nastąpiły bajeczki, historyjki, brednie,
Lada babskie kommenty [...]
(*Do nabożnego czytelnika*, 4)

W planie przedstawionym „romansu” poeta dostrzega zatem zdarzenia mało ważne, błahe, przypominające tym samym gazetowe „nowiny”, które „Uszy cieszą, choć czasem i lada co plotą” (*Do nabożnego czytel-*

¹⁶ Na temat percepcji romansu w okresie baroku zob. uwagi Michałowskiej (*ibidem*, s. 445—458) i Hernasa (*op. cit.*, s. 308).

¹⁷ Zob. Michałowska, *Między poezją a wymową*, s. 68.

nika, 3v). Porównanie do wieści gazetowych nadaje im też posmak sensacji i egzotyki.

Jednoznacznie widzi także Potocki różną od „historii” funkcję genealogiczną „romansu”. Jego zdaniem jest to utwór przeznaczony „ludziom próżnującym dla zabawy” (*Przemowa*, 42), a więc mający przede wszystkim cel przyjemnościowy, który odpowiada spotykanej w staropolskiej teorii formule „*delectare*”, łączonej zwykle z „nieprawdziwym” przedmiotem opowiadania¹⁸.

Nowinkarski charakter tego rodzaju twórczości jak i jej hedonistyczna funkcja zostały przez pisarza bardzo mocno zaakcentowane, gdyż w nich właśnie dopatruje się on wspomnianego wyżej wzrostu popytu czytelniczego na „romans”:

gdyby to rochmańsze
Bajki owe, co na świat wychodzą z Paryża, —
Rychlej byś czytelnika znalazł [...] [
[.]
Nowiny nam smakują, tym dajemy ucha,
[.]
[...] — miewają wszyscy ludzie smak w nowinie.
(*Do nabożnego czytelnika*, 3—3v, 4v)

Cechy typowego odbiorcy literackich „nowin” uosabia przywołany kilkakrotnie przez poetę „grzeczny ze wszech miar / Galantom” — czytelnik, który „ojczystą się miedzą nie kontentując” wykształcił swe upodobania estetyczne za granicą. Nie interesuje go tradycyjna, narodowa twórczość („Powszednie rzeczy gardzi, stare już potura”). Poszukuje natomiast lektury dostarczającej rozrywki, uprzyjemniającej czas i zaspokajającej żądną nowych wrażeń wyobraźnię (*Do nabożnego czytelnika*, 4).

Takie przekonania były przedmiotem ostrej krytyki ze strony Potockiego. Jako zdeklarowany tradycjonalista występował on przeciwko wszelkiego rodzaju „nowinom”, a więc także „rochmannym bajkom” i „romansom”. Oceniając je poeta stwierdza zdecydowanie:

Jednak ja na to wszystko oczy swoje mrużę.
(*Do nabożnego czytelnika*, 4)

Autor *Moralistów* był przy tym przekonany, że romansopisarstwo (w takim sensie, jak je sam pojmował) jest zbytkiem literackim, na który współcześni mu polscy pisarze nie mogą sobie pozwolić. Aby tworzyć li tylko „dla zabawy” („jako Francuzi romansze”), muszą oni najpierw spełnić ciążący na nich, a zaniedbywany w tym okresie patriotyczny

¹⁸ Zob. *ibidem*, s. 87—91.

i moralny obowiązek: opisać dzieje przodków — na wzór ówczesnym i ku pamięci przyszłych pokoleń.

3. „Nowiny zawsze woli człowiecza natura”

Na marginesie dotychczasowych rozważań chcemy zwrócić uwagę na fakt, iż w swych wypowiedziach o literaturze Potocki poświęca stosunkowo wiele miejsca zainteresowaniom współczesnych czytelników. Problem ten absorbował go szczególnie jako pisarza-społecznika, jako moralistę, któremu zależy na tym, aby jak najskuteczniej dotrzeć do odbiorcy, aby wywrzeć nań odpowiedni wpływ.

Wobec cieszącej się dużą popularnością literatury „nowinkarskiej” zajął Potocki oficjalnie, jak wiemy, negatywne stanowisko, broniąc tym samym swoich konserwatywnych założeń twórczych. Nie znaczy to jednak, że zrezygnował z czytelnika i w praktycznym działaniu poszedł wyłącznie torem własnych przekonań. Dostrzegał on bowiem konieczność kompromisowych rozwiązań, które z jednej strony pozwoliłyby mu osiągnąć zamierzony cel („ćwiczyć w cnotach” i „przestrzegać ludzi w obyczajach”), z drugiej zaś pozyskałyby liczne grono zwolenników.

Analizując zatem gusty czytelnicze i wyciągając stąd dla siebie praktyczne wnioski autor *Wojny chocimskiej* zauważa, iż najlepszym sposobem dotarcia do współczesnego odbiorcy jest — najogólniej rzecz biorąc — uatrakcyjnienie utworu. Dotyczy ono zarówno warstwy słownej jak i fabularnej. Aby spełnić ów postulat w pierwszym przypadku, tekst — zdaniem pisarza — należy „przysmaczyć”, nadając mu koniecznie wyszukaną, wierszowaną formę. Dawniej bowiem:

Nie patrzono piękności na zwierzchniej pozłocie,
[.]
Głębiej rzecz uważano [...]

Natomiast

dziś, jeśli kto słowa
Udatnymi choć szczerzej prawdy nie okrasia,
Wszytek do niej apetyt i wszytek smak skwasi.
(*Ogród fraszek* 1, 573)

Podobnie rzecz ma się z tematem dzieła. Czytelnika nie interesuje już np., „co działo się przed dwoma tysiący lat z Rzymem”, poszukuje on natomiast ciekawych nowin, takich jak te z „Pryjamiego poszty”. Potocki zauważa, że także wielu pisarzy:

na wróblą z orlej odmieniwszy cerę,
Wyrzekszy Marsa, woli lubieżną Wenerę.
(*Moralia* 3, 14)

Coraz mniej zainteresowania wzbudzają więc chlubne dzieje przeszłości. Ich miejsce zajmują „sensacje współczesne”, historie zaś „marsowe” ustępują opowieściom „amorowym”.

Jak z tego widać, w tradycyjnej swej postaci utwory „poważne” nie mają szans powodzenia u czytelnika. Zawarte w nich idee muszą być zatem przekazywane w innej, bardziej atrakcyjnej formie. W przenośni określając tę metodę Potocki mówi, iż „trzeba do cnoty przymieszywać grzechu”. Zaznacza przy tym, że pisarz winien brać także pod uwagę naturę ludzką, której właściwa jest ciekawość i dążność do nowości.

4. „Pod historyjnej cieniami”

Pod wpływem przemian w świadomości artystycznej Potockiego, które spowodowane zostały wyczuleniem poety na potrzeby odbiorcy, pojawia się w jego metaliterackich wypowiedziach nowe pojęcie genologiczne, które jest wyraźną kontaminacją dwóch wyżej przez nas omówionych.

Jakby na przekór wyrażonej otwarcie dezaprobatie dla „romansu” Potocki przedstawia w *Argenidzie* charakterystykę utworu, która odbija „obiegowe wyobrażenie” tego gatunku w staropolskiej świadomości literackiej¹⁹. Idąc za pierwowzorem Barclaya, wkłada ją w usta jednego z bohaterów, sycylijskiego mędrca Nikopompa:

Toż Nikopomp: „Obszerną — prawi — bajkę sprawię,
Lecz ją pod historyjnej cieniami wystawię.
W której rzeczy rozliczne: wojny, płacze, smutki,
Wesela i małżeństwa, i różnych rad skutki
Wyrażę; a stąd pochop ku próżności ludzi
W tym upewniam, że wielu do czytania wzbudzi.
Gdzie widząc rozmaite w ludzkim życiu dzieje,
Niejeden na swe własne grzechy zasrożeje.
Tu żywymi farbami malowane kraje
Cieszyć będą myśl człeczą; tu ciężki żal wstaje
Na żałosne przypadki, a tu niespodziane
Radości rozweselą serca sfrasowane.
Tego umorzę, temu dam dłużej żyć jeszcze,
Wzbudzę na morzu szturmy, a na niebie deszcze,
Bo znam ludzki genijusz, że pójdą ochoczy,
Jakoby na teatrum, chciwe napaść oczy”.

(*Argenida*, 202—203)²⁰

¹⁹ Fakt ten zauważyła Michałowska (*Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku w Polsce*, s. 440).

²⁰ Cyt. za: Michałowska, *ibidem*.

Zauważmy, iż autor nie używa w tej charakterystyce określenia „romans”. Mówi natomiast o „bajce” „pod historyjnej cieniach” ukrytej. Sugeruje nam w ten sposób połączenie „romansu” i „historii”, które tworzy w efekcie nowe pojęcie gatunkowe, bez odrębnej nazwy. Dla odróżnienia go od przeanalizowanych dotychczas struktur genologicznych, a jednocześnie wskazania występujących z nimi powiązań, pojęcie to umownie nazywać będziemy w dalszym ciągu „historią romansową”.

Przedmiotem tego typu utworów — jak wynika z przytoczonej „definicji” — są niezwykle wydarzenia („wojny, płacze, smutki, / Wesela i małżeństwa”, „na morzu szturm, a na niebie deszcze”), rozgrywające się w niecodziennej scenerii egzotycznych krajów („Tu żywymi farbami malowane kraje”). Na tym tle przedstawiane są burzliwe losy bohaterów („rozmaite w ludzkim życiu dzieje”), na które składają się liczne niezwykle przygody („żałosne przypadki” i „niespodziewane radości”). Uogólniając ten obraz Potocki stwierdza gdzie indziej, iż jest to „rzecz ziemskich śpiewka” czy też „Pismo, życia ludzkiego różnych pełne sęków” (*Poświęcenie* [...], 412, 414). Nietrudno zauważyć, że dominują w tym elementy egzotyki i sensacji. Nagromadzenie niezwykle zdarzeń i podkreślona naprzemiennosc w udramatyzowanej fabule obliczone są na wywołanie odpowiedniego wrażenia, na maksymalne zainteresowanie czytelnika, który lubuje się w takiej tematyce. Pisarz zdaje sobie sprawę, iż w ten sposób „wielu do czytania wzbudzi”. Łaknący wrażeń czytelnik kojarzy mu się bowiem z widzem teatralnym, który podczas lektury „jakoby na teatrum” chce „chciwie napaść oczy”.

Odwołując się do tego rodzaju pomysłów, Potocki wykorzystuje piętnowane przezeń już wcześniej zainteresowanie błałym „romansowym” przedmiotem. Nie waha się też przed wprowadzeniem do utworu fikcyjnych zdarzeń. Mówi: „bajkę sprawię”, ale zaznacza od razu, iż będzie ona miała „kształt” właśnie „historii”. Zastrzeżenie to jest równoznaczne w tym kontekście z chęcią zachowania pozorów „prawdliwości”.

Do różnych dzieł ludzkie przypiszę tytuły,
Że śladu najmniejszego nie będzie fabuły.
(*Argenida*, 203)

Element prawdy akcentuje więc poeta w tym przypadku przez wskazanie podobieństwa strukturalnego „opowieści romansowej” do „historii”.

Dążność do zadziwienia, a tym samym zaciekawienia czytelnika, z jednej strony, z drugiej zaś zabieg skłaniający odbiorcę do dania pełnej wiary fabule odzwierciedlają się w dwójstości funkcji interesującego nas pojęcia gatunkowego. Wyraża się ona w realizacji zarówno

formuły „*delectare*” jak i „*docere*”. Pierwsza — przypomnijmy — w świadomości genologicznej Potockiego związana jest z „romansem”, druga z „historią”. „Historia romansowa” miała zatem „bawić”, uprzyjemniać czas, ale jednocześnie (czy też nawet — w rozumieniu poety — przede wszystkim) uczyć i wychowywać:

Toż dopiero w ów cukier ziele wmieszam zdrowe,
Nagrodę świętej cnoty, zapłaty grzechowe.
Więc kiedy będą cudze czytali podmioty,
Chwalić w nich albo ganić będą swe roboty.
[.]
Owszem, bezpiecznie mogę i chwalić, i łąać,
Kiedy pod historyjej cieniami będę bajać.
(*Argenida*, 203)

Dla tego rodzaju twórczości Potocki poszukiwał także „głębszych uzasadnień moralno-filozoficznych”, które w końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII w. spotykamy już u wielu innych romansopisarzy²¹. W jego przekonaniu „historia romansowa” miała być ilustracją zjawiska nietrwałości szczęścia i zmienności ludzkiego losu. Przedstawia ona bowiem:

Obrotne rzeczy ludzkich na świecie bieguny,
Opaczne złych rad skutki, niestatek Fortuny,
(*Nadgrobek poecie*, 212)

Zawarte w „historii romansowej” zdarzenia „nieprawdziwe” (w formie „historii” opowiedziane) pełnią funkcję moralizatorskich egzemplów i im też głównie są przyporządkowane koncepcyjnie.

Analizując strukturę semantyczną „historii romansowej” Potocki, jako jeden z pierwszych pisarzy uprawiających ten gatunek, nawiązuje do tradycji poetyki „mowy pośredniej”²². Zaznacza możliwość odniesienia planu przedstawionego w utworze do ściśle określonej rzeczywistości pozaartystycznej. Zawarte w nim zdarzenia, skomentowane odpowiednio przez narratora, mogą więc mieć charakter aluzyjny. Poeta mówi w ten sposób „pod osłoną” — dobranymi przez siebie przykładami. Najpierw były to autentyczne „historie”, potem też zmyślane „fabuły” noszące jednak znamię prawdziwości lub prawdopodobieństwa:

I pocznie historyją, jeśli się zdarzyło,
Wyrażając to, co jest, tym, czego nie było.
(*Argenida*, 204)

²¹ Zob. *ibidem*, s. 441.

²² Na pochwałę „dwuwarstwowości semantycznej romansu” u Potockiego zwraca uwagę Michałowska (*ibidem*, s. 443—444).

Te fragmentaryczne, nie uporządkowane i często przypadkowe meta-literackie wypowiedzi Potockiego odzwierciedlają poczynania poety na polu artystycznym. Ilustrują ewolucję uprawianych przezeń form narracyjnych — od prostych „historii” do nie nazwanych, bardziej skomplikowanych konstrukcji, realizujących nowoczesne „postulaty teoretyczne”, odnoszące się do barokowego romansopisarstwa.

Ich pełny obraz uwidoczni się dopiero w konfrontacji z praktyką literacką autora *Argenidy*. Jest to już jednak osobny, znacznie szerszy problem badawczy, wykraczający poza ramy niniejszego artykułu²³.

²³ Artykuł ten stanowi fragment pracy poświęconej poetyce romansów W. Potockiego.